Goniec Codzienny

Wilno
ŚRODA
12 stycznia 1944
Nr. 759
Cena w Wilnie 5 fen.

Zacięte walki na Wschodzie

Sowieckie próby przełamania frontu w rejonie Reczycy i Witebska spełzły na niczym. — Atak terrorystyczny na Sofię

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 11 stycznia.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Z nieprzyjacielskiego przyczółka mostowego na północny wschód od Kerczu rozpoczął się wczoraj oczekiwany sowiecki atak. Walki są jeszcze w toku. Niemieckie lotnictwo brało udział w tych walkach i zniszczyło dwie nieprzyjacielskie łodzie desantowe. Baterie przybrzeżne marynarki wznieciły pociskami pożar w pomieszczeniach wojsk bolszewickich na półwyspie Taman.

Na południowy zachód od Dniepropietrowska nieprzyjaciel wspierany przez artylerię i samoloty bojowe atakował na wąskim froncie. W ciężkich walkach zatrzymano go kontruderzeniami. Rozbito tutaj 55 nieprzyjacielskich czołgów.

Na północny zachód od Kirowogradu wojska niemieckie rozbiły wciąż ponawiane ataki bolszewickie i zdobyły kontruderzeniem kilka utraconych miejscowości.

Podczas odpierania nieprzyjacielskich ataków na południowy wschód od Pogrebiszcza zniszczono w zaciętych walkach dwa sowieckie bataliony. Na południowy zachód od miasta wojska niemieckie odrzuciły spowrotem, mimo zaciętego oporu, napierające nieprzyjacielskie grupy bojowe. W tych walkach jedynie w zasięgu jednej dywizji piechoty zniszczono 31 sowieckich czołgów.

W rejonie na zachód od Berdyczewa słabsze ataki sowieckie pozostały bez skutku.

Również wczoraj trwała walka o Sarny.

Na zachód od Reczycy niemieckie oddziały po zaryglowaniu miejscowych wyłomów utrzymały w ciężkich walkach swe stanowiska wobec atakującego przeważającymi siłami na szerokim froncie nieprzyjaciela.

Na obszarze Witebska ponowne próby bolszewików przełamania frontu spełzły na niczym. Skoncentrowanym ogniem artylerii rozbito stanowiska wypadowe nieprzyjaciela.

Podczas walk na obszarze Kirowogradu szczególnie się zasłużyła brandenburska 3 dywizja pancerna pod dowództwem generała-majora Bayerlein.

W południowych Włoszech również wczoraj zacięcie walczono na odcinku na zachód od Venafro. Wszystkie ataki nieprzyjaciela spełzły na niczym, po części rozbito je w walce wręcz. Miejscowy wyłom pod Cervaro zaryglowano. Na środkowym i wschodnim odcinku frontu nie było żadnych zasadniczych działań bojowych.

Niemieckie samoloty torpedowe atakowały o zmierzchu dn. 10 stycznia u wybrzeża Algieru nieprzyjacielską karawanę z dostawami i zbombardowały 5 statków o tonażu 32.000 TRB. Zauważono zatonięcie jednego transportowca o pojemności 8.000 TRB. Zniszczenie dalszych statków jest prawdopodobne.

W godzinach południowych 10 stycznia i w nocy na 11 stycznia brytyjsko-północno-amerykańskie bombowce przeprowadziły ataki terrorystyczne na obszar miasta Sofia. Według dotychczasowych meldunków niemieckie i bułgarskie powietrzne siły obronne zestrzeliły 13 nieprzyjacielskich samolotów w tym kilka czteromotorowych bombowców. Zniszczenie dalszych 9 nieprzyjacielskich samolotów jest prawdopodobne.

Ubiegłej nocy odosobnione brytyjskie samoloty niepokojące dokonały nalotu na zachodni i północny obszar Rzeszy.

Angielska przyjaźń

Kiedy Niemcy oblegali Warszawę, próbowali nam Anglicy przez swoje radio opowiadać, że przyjdą nam z pomocą. W nadziei na tę pomoc i na podstawie owych angielskich przyrzeczeń krwawiły się u nas dziesiątki tysięcy ludzi. W każdym razie wielu spośród nieomylnych twierdziło później, że pomoc angielska przyjdzie nieco później i że wówczas ofiary te nie będą daremne.

Tymczasem Anglia częściej miała sposobność okazać nam swoją przyjaźń. Starała się ona o to, by usuwać polsko-sowieckie naprężenia i „nieporozumienia". Oczywiście chciała ona wyświadczyć nam tylko przysługę i uchronić nas przed nierozważnymi krokami, które mogłyby nas zdyskredytować w oczach Sowietów.

Londyński „Times" radzi nam życzliwie w swoim ostatnim sobotnim numerze uczynić koncesje terenowe na rzecz Sowietów. „Koncesje terenowe, nad którymi obecnie toczy się dyskusja, stanowiłyby dla Polski małą cenę, za którą mogłaby ona sobie zapewnić trwałą sowiecką przyjaźń i pomoc ze strony Sowietów na przyszłość", — tak pisze gazeta. Co nas w tej przyjacielskiej radzie tak niesympatycznie uderza to nie dorandzanie pewnych „ustępstw terytorialnych" — chociaż przecież swego czasu wojna wybuchła właśnie z powodu pewnych żądań terytorialnych, przy czym Londyn zagwarantował nam całość granic Polski. To co nas znacznie więcej jako rys typowo angielski w tej sprawie porusza, to obłuda, kryjąca się za tą przyjacielską radą. Każdy jasno politycznie patrzący Anglik wie przecież, że tego rodzaju „przyjaźń" z Rosją Sowiecką nie oznacza dla nas nic innego, jak wydanie na łaskę i niełaskę. Gadanina o „koncesjach terytorialnych" i podobnych sprawach nie stanowi zatem nic innego jak tylko osłonę faktu, że Londyn chciałby nas poświęcić na ołtarzu angielsko-sowieckiej przyjaźni. Być może, będzie się on starał usprawiedliwić to tym, że Związek Sowiecki jest dzisiaj także „prawie chrześcijańskim" państwem, z którym nawet anglikański kościół stara się utrzymać przyjazne stosunki. My jednak wiemy dzisiaj, że musimy naszego narodu i naszej wiary bronić nie tylko przed naszymi najzawziętszymi wrogami, lecz także przed zbyt życzliwymi przyjaciółmi.

Nowe wielkie pole walki

BERLIN. Jako rezultat strategicznego rozwoju wypadków wytworzyło się na froncie wschodnim, jak tego ze strony niemieckiej spodziewano się, nowe wielkie pole walki z przesunięciem dominującego punktu ciężkości. Sowiety usiłują przez koncentryczne ataki zawładnąć obecnie wielkim łukiem Dniepru. Ich ataki na zachodzie odbywały się na południe od Berdyczewa z głównym kierunkiem uderzenia na południe. W łączności z tym zaatakowali bolszewicy z rejonu Czerkas w kierunku południowo-zachodnim i z rejonu Kirowogradu w kierunku na zachód. Chodzi tu wyraźnie o manewry flankujące.

Z rejonu Żytomierza Sowiety nie prowadziły dalej swoich ataków w kierunku zachodnim. Ową od trzech dni już trwającą przerwę w walkach na tym odcinku uważają niemieckie czynniki wojskowe jako zjawisko, które można było zaobserwować podczas wszystkich wielkich sowieckich przedsięwzięć ofensywnych. Przerwa na tym odcinku ma swoją przyczynę po pierwsze w tym, że użyte na początku ofensywy zimowej wojska elitarne wyczerpały się wskutek bardzo silnych strat. Po drugie: przybyłe świeżo rezerwy nie są tej samej jakości. Po trzecie: obrona niemiecka w międzyczasie znacznie się wzmogła. Jak zwykle w ciągu 8 dni odgadnięto punkt ciężkości sowieckich ataków i zorganizowano koncentry czną obronę. Po czwarte: wskutek dalszego wysunięcia się sowieckich oddziałów czołowych, wytworzyły się dla Sowietów znaczne trudności w dowozie posiłków.

Bitwa na nowym wielkim polu walk trwa jeszcze, jednakowoż niemieckie oddziały pancerne zdołały wskutek kontrataków pod Kirowogradem osiągnąć znaczne sukcesy i zdobyły przy tym 30 dział.

W dwuch innych punktach naciska na froncie wschodnim osiągnęły wojska niemieckie wyraźne sukcesy obronne, a mianowicie na zachód od Propojska, gdzie spełzły na niczym silne ataki sowieckie i pod Witebskiem, gdzie napór wojsk sowieckich trwa jeszcze nadal.

Zatopienie wielkiej ilości nieprzyjacielskich kontrtorpedowców

BERLIN. (DNB). Korespondent wojenny DNB, Marcin Hallensleben, w swym przeglądzie wydarzeń wojny morskiej uważa za charakterystyczne to, że niemieckie łodzie podwodne podczas ostatnich miesięcy zatopiły stosunkowo wielką ilość anglo-amerykańskich statków konwojujących. Pisze on:

Fakt ten jest szczególnie interesujący z tego względu, że wyższe zatopień tonażu w ramach działalności niemieckich łodzi podwodnych w ostatnich miesiącach nie wykazuje szczególnego punktu kulminacyjnego. Ma jednak swą wagę fakt, że Anglo-Amerykanie jedynie w ciągu czterech ostatnich miesięcy stracili 63 kontrtorpedowce wskutek działalności niemieckiej broni, przy czym nie wliczone są te nieprzyjacielskie statki konwojujące, które zatonęły wskutek uszkodzeń lub działalności min. Na czele znajduje się miesiąc wrzesień 1943 r., w którym zatopiono 20 angielskich lub amerykańskich kontrtorpedowców. W październiku 11 kontrtorpedowców padło ofiarą niemieckich łodzi podwodnych, w listopadzie 14 i w grudniu 18. Straty te redukują znacznie konieczną dla przeciwnika ochronę konwoju w całej zachodniej półkuli ziemskiej. Można przypuścić, że ze strony niemieckiej rozpoczęta została przygrywka do nowej ogólnej niemieckiej ofensywy łodzi podwodnych jako koncentracja wysiłków przeciw nieprzyjacielskiej żegludze. Nie jedna rzecz mogłaby to wyjaśnić. W każdym razie zatopienie 63 anglo-amerykańskich kontrtorpedowców w ostatnim czasie jest dużym sukcesem, gdyż udowadnia, że niemieckie łodzie podwodne mimo wzmożonej obrony przeciwnika potrafią w wojnie morskiej skutecznie atakować nieprzyjaciela i prześladować go uparcie.

Akcja oczyszczająca w środkowej Albanii

Wzięto do niewoli Włochów Badoglio

BERLIN. DNB. Przy poparciu albańskich narodowców wzięto do niewoli w środkowej Albanii podczas akcji oczyszczającej ponownie 119 Włochów Badoglio. Taki los spotkał tę grupę zdrajców, który we wrześniu sądzili, że Anglicy i Amerykanie w kilka dni wylądują na Bałkanach i razem z nimi zdobędą bogaty łup na swych wiernych sprzymierzeńcach. Wkrótce jednak spostrzegli, że ci nowi „demokratyczni przyjaciele" wobec szybkich niemieckich środków obronnych i wskutek niepowodzeń na froncie płdn.-włoskim nie odważyli się na awanturę bałkańską. Również komunistyczne bandy z angielskimi oficerami-sabotażystami, uznały Włochów za balast i wykorzystali ich jako robotników, ponieważ oni w walce o tradycje domu sabaudzkiego odpowiednio się zachowali.

Tylko po 140 metrów dziennie

Walki na froncie południowo-włoskim. Szalony opór wojsk niemieckich

BERLIN. (DNB). Na froncie południowo-włoskim rozbijają się o szalony opór walczących tam grenadierów i pancernych grenadierów, strzelców górskich i spadochroniarzy wszystkie szeroko zakrojone anglo-amerykańskie próby przełamania frontu i przemieniają się w lokalne działania bojowe, które przysparzają atakującemu nieprzyjacielowi bardzo ciężkich ofiar w ludziach i w stali. Nowy angielski naczelny dowódca generał Leeth powiedział z rezygnacją i uznaniem, że Niemcy walczą jak diabły i jak szatany z piekła. W ciągu 65 dni posunęły się amerykańskie oddziały czołowe na zachodnim skrzydle o 9 kilometrów, to jest dziennie po 140 metrów. Za jedną strefą obrony znajduje się druga i trzecia, ją zdobywać krok za krokiem wśród ciężkich ofiar.

Z ostatnią przypuszczalną barierą stanowisk niemieckich łączy się z reguły pierwsza bariera nowego systemu umocnień. W ten sposób opuszczenie jakiegoś szczytu lub jakiejś zburzonej miejscowości po bardzo zaciętych walkach staje się dla nieprzyjaciela zbyt drogo okupionym zyskiem bez znaczenia.

W piątek toczyły się zacięte walki o wzgórze Monte Porchia w rejonie drogi Neapol—Rzym. Wzgórze zmieniało kilkakrotnie właściciela. Kilka ataków na Colle Cedro koło San Vittore del Lazio zostało krwawo odpartych. Tak samo zacięcie walczono o szczyt Monte Majo i wzgórze Chiaia. Następnie przednie straże niemieckie opuściły niespostrzeżenie dla nieprzyjaciela stok i zburzony system stanowisk i usadowiły się kilkaset metrów dalej na najbliższym grzbiecie górskim, stawiając ponownie zacięty opór. Te nowe stanowiska zaatakowali Amerykanie w sobotę. Walki są jeszcze w toku. Przeprowadzona energicznie na wschodnim skrzydle akcja własna przyniosła zdobycz i jeńców. Przy ponownych próbach przełamania frontu w pobliżu wybrzeża Adriatyku skrwawiły się znowu wojska angielskie w walce z niemieckimi spadochroniarzami. Donoszą, że straty brytyjskie w tym miejscu były szczególnie ciężkie.

„Sowiecko-rosyjska Europa"

Czasopismo amerykańskie «Time» potwierdza zdradę Anglo-Amerykanów

GENEWA (DNB). Amerykańskie czasopismo „Time" publikuje artykuł, z którego ponownie z całą wyrazistością wynika, że Anglo-Amerykanie zobowiązali się, w żaden sposób nie przeciwstawiać się zamiarom bolszewików względem Europy. Stalin otrzymał od Roosevelta i Churchilla wszelkie pełnomocnictwa co do Europy, a w Teheranie spowodował to, że obydwa sprawcy pożogi wojennej jeszcze raz wyraźnie ową umowę potwierdzili. Czasopismo amerykańskie „Time" stwierdza obecnie ten fakt z cyniczną wprost brutalnością, pisząc zupełnie na zimno, że po konferencjach w Kairze i w Teheranie Rosja Sowiecka stanie się w powojennej Europie dominującą potęgą. „Time" używa wyrażenia „sowiecka Europa", jak gdyby było to rzeczą najbardziej oczywistą w świecie, że cały kontynent wyda je się na łup bolszewizmu.

Roosevelt był dość obrotny na to, by przy tym handlu ubić jeszcze interes dla żydów z Wall-street. Według sprawozdań londyńskich zawarł on w Teheranie zupełnie poufnie umowę gospodarczą z Sowietami. Ponieważ zamieszkał on w ambasadzie sowieckiej, miał tam najlepszą okazję zawarcia interesu z bolszewikami. Podobno centralnym punktem wspomnianego układu są zamówienia sowieckie w przemyśle amerykańskim w wysokości 10 miliardów dolarów, mające być wykonane w ciągu pierwszych trzech lat po zakończeniu wojny. Ma to być plasterek dla Amerykanów, którzy niechcą się jeszcze pogodzić z kursem bolszewikim, którzy jednak chętnie godzą się na przyjaźń ze Stalinem, jeśli przy tym mogą zarobić. O to bowiem chodzi im przede wszystkim w obecnej wojnie. 10 miliardów nie jest to suma olbrzymia, lecz w każdym razie dość wysoka, by Anglicy bledli z zazdrości. To też powiadają dalej w Londynie, że panuje tam najwyższe oburzenie z tego powodu, że Ameryka nie sprzątnęli Anglii sprzed nosa wielki interes powojenny. Rozczarowanie finansistów angielskich jest tym większe, że właśnie w Rosji Sowieckiej obiecywali sobie oni po wojnie zdobyć dobry rynek zbytu i spryciejszą sposobność sprowadzenia znowu do kraju pieniędzy dla powolnego pokrywania długów zagranicznych, zaciągniętych podczas wojny. Sfery angielskie z goryczą stwierdzają, że ów za plecyma swego przyjaciela Churchilla zawarty układ handlowy stanowi cenę, za którą imperializm amerykański sprzedał Europę Sowietom. Małe oszustwo w stosunku do Churchilla nie sprawia klice rooseveltowskiej przy tym żadnych wyrzutów sumienia.

1847 KILOMETRÓW

Roboty przymusowe w okręgu Uchta — Pieczora



16 września 1943 r. ogłosiła „Prawda" rozporządzenie Prezydium Rady Najwyższej Związku Sowieckiego o odznaczeniu orderami „w związku z pomyślnym zakończeniem budowy północno-pieczorskiej linii kolejowej Workuta — Kotlas długości 1847 kilometrów i umożliwienia przez to eksploatacji zagłębia węglowego — Workuta".

Między Uralem, Morzem Barenta, północną Dźwiną i Wyczegdą leży kraj, znacznie większy niż Ukraina. Są to tundry i tajgi. Europejczycy dotychczas nie mają o nim żadnego pojęcia, dla Rosjan był on terra incognita, narody Związku Sowieckiego zżyły się z nim. Bogaty jest w węgiel kamienny, naftę i minerały wszelkiego rodzaju. Dostępny był tylko od strony rzek, z których najważniejszą jest Pieczora. Płynie ona na północ po zachodniej stronie Uralu, tuż pod kołem biegunowym zawraca na południowy zachód a następnie w kierunku północnym wpada do Morza Barenta. W rejonie między tym dolnym biegiem Pieczory a wyginającym się na wschód Uralem leży olbrzymi teren węglowy — Workuta. Mniej więcej po środku terytorium, między rzekami Uchta i Iżma grupują się dokoła miejscowości Czibiju znaczne tereny naftowe. Wszystko reszta — to lasy, lasy dziewicze i bagna.

Pod względem techniczno-administracyjnym dzieli się kraj na komska ASSR (Auton. Socjalistyczna Sowiecka Republika) i autonomiczny okręg Samojedów. W rzeczywistości nie rządzą tu ani ludność komska (Syrianie), która osiedla się powoli w znikomych ilościach po brzegach Pieczory i Wyczegdy, ani Samojedzi, którzy w tundrach prowadzą życie koczownicze, — lecz standardu związżemy funt z amery- jest to królestwo NKWD.

Historia tego królestwa jest krótka ale brzemienna w treść. Rozpoczęła się od kilku tez w pewnej uchwale zjazdu partyjnego. Stalin wydał dekret — północno - wschodnia część europejskiego terenu Związku Sowieckiego powinna być gospodarczo zaktywizowana.

Założenia po temu były nie tylko gospodarczej ale i strategicznej natury. Nie bez przyczyny Anglicy podczas wojny domowej usadowili się w Archangielsku. Wietrzyli wielki interes na północy. Jeździli nawet kilku kanonierkami wgórę Pieczory, by ustanowić łączność z Kołczakiem. Bolszewicy skorzystali z tej nauki. Północny szlak morski — Pieczora, Kama, Wołga, Morze Kaspijskie, Iran, Zatoka Perska stanowiły poszukiwane połączenie północy z południem. Udostępnienie dla eksploatacji naftowych i węglowych obszarów terytorium północnego dawało w rezultacie surowce dla leningradzkiego i uralskiego okręgów przemysłowych i wogóle tworzyło ważną bazę surowcową dla zachodnio uralskiej części Związku Sowieckiego.

Udostępnienie terenu dla eksploatacji i pokonanie zadań w zakresie budownictwa powierzono GPU. Za chleb i gorącą wodę jego niewolnicy tworzyli olbrzymie dzieło.

W północnej części terytorium praca rozpoczęła się około 1930 r. od wykonania cząstkowego zadania, polegającego na połączeniu Morza Bałtyckiego z Morzem Białym tak zwanym kanałem Stalina. Budowa kosztowała, jak przyznają bolszewicy, życie tylko kilkuset tysięcy ludzi. W tym samym czasie kolumny więźniów posuwały się od południa i północnego wschodu (ujście Obi) do okręgu Uchta — Pieczora, która to nazwą NKWD określa kraje Syrianów i Samojedów. Tu tonęli oni w bagnach i umierali na szkorbut. Nowe kolumny przez pola trupów torowały sobie nowe drogi, karczowały tajgę, założyły osiedle Czibiju w rejonie naftowym, osiedle Workuta w rejonie węgla kamiennego i punkty wyjściowe dla dalszych przesięwzięć. Od Usi Wymu na Wyczegdzie do Czibiju została zbudowana szosa. Jeszcze i dziś w tajgach śpiewają śmiertelnie smutną piosenkę, jaką śpiewali więźniowie przekładając tę szosę. Całe przedsięwzięcie znajdowało się pod kierownictwem starego czekisty Jakuba Moisiejewicza Moroza, żyda z południa. Pierwsze etapy prac zobrazowane zostały w sprawozdaniu finlandczyka Kitchina, które ukazało się w wielu językach — pod tytułem „Wiezienie bez końca". O środkowej fazie budowy pisałem w swojej książce „Wędrówka rosyjska".

W czasie mojej działalności w charakterze niemieckiego fachowca w Moskwie zostałem w r. 1935 zaaresztowany pod utartymi zarzutami a latem tegoż roku deportowany na roboty przymusowe do okręgu Uchta — Pieczora. Gdy celem wydalenia miałem być odstawiony z powrotem, wydobywano już setki tysięcy ton węgla kamiennego, na Uchcie stały jedna przy drugiej wieże wiertnicze, dobywano hel, spuszczano na wodę bez przerwy statki towarowe, a towarzysz Moroz otrzymał już wysoki order. Ale wszystko to, co kosztowało niezliczoną ilość istnień ludzkich i morze łez, było tylko początkiem. Na zebraniach zaznajamiano „robotników", jak raptem zaczęto znów mianować więźniów, na zawsze straconych, z najbliższymi zadaniami, do których należały: budowa kanału Pieczora — Kama oraz budowa kolei żelaznej od Kotłasa, ostatniego punktu odnogi transsyberyjskiej kolei przy Wiatce (Kirowie) do Workuty w kole podbiegunowym i możliwie dalej do Oceanu Lodowatego. Jęki umierających za bolszewickie plany przyszłości zawisały w powietrzu, gdy na ciężarówce jechałem z powrotem szosą prowadzącą do Wyczegdy. Parowiec, na który wsiadłem, wyrzucił na ląd nowe masy ofiar.

Odtransportowanie mnie było dokonane zupełnie nieoczekiwanie i raptownie. Zaledwo miałem czas napisać kilka wierszy pożegnalnych do Niemca, z którym ostatnio przebywałem razem w Czibiju. Nazywał się Semke. Był to młody ewangelicki wikariusz z Leningradu. Życie jego jest przykładem jakiego rodzaju jest demokratyzacja i przyjazne ustosunkowanie się do religii wśród bolszewików, o czym przedstawiciele kościoła anglikańskiego odzywają się z taką pochwałą. Semke z pochodzenia Niemiec rosyjski, którego rodzina wywodziła się z Pomorza a którego brat gdzieś jeszcze żyje w Niemczech, kształcił się w seminarium duchownym w Leningradzie, które znajdowało się pod specjalnym protektoratem biskupa Soederbloma w Szwecji. Stamtąd też otrzymywał Semke pobory i dopiero co objął swój urząd, gdy GPU wprowadziło swoją „piatiletkę" a zarazem zainicjowało wielki okres budownictwa. Semke, który był w wieku poborowym jako „pracownik kultu" nie został powołany do czerwonej armii, natomiast wcielono go do „baltalionu budowlanego", składającego się z „socjalnie obcych elementów". Tam wysłużył on swój czas, powrócił do domu na swój urząd, ożenił się z rosyjską niemką i w krótkim czasie po tym został aresztowany jako kontrrewolucjonista — bowiem nie udzielał się jako „pracownik kultu". Poznałem go w więzieniu w Moskwie. Wspólnie z nim deportowani zostaliśmy na daleką północ. W więzieniu, w zakratowanym wagonie, w ziemiance — wszędzie był Semke człowiekiem cichym, dbałym o zewnętrzną jak i wewnętrzną czystość. Żył swoją wiarą ale nie rozmawiał o tym. Pewnego dnia uciekł Semke ze składu na drzewo pod Kotłasem, gdzie znajdowaliśmy się latem 1935 r., ale po kilku tygodniach powrócił do obozu dobrowolnie. Powiedział mi, że jego ucieczka była potrzebna z powodu pewnej rozmowy z jego żoną. Męska stanowczość, z jaką przeprowadził Semke swoją wolę, uległość wobec zwierzchności, którą okazał przez swój powrót — imponowały nawet agentom GPU.

(Dokończenie nastąpi)

Matthias Pförtner.

Anglia obawia się Stanów Zjednoczonych

Labour Party zatroskana. Stany Zjednoczone powołują się na swoje stanowisko kierownicze

SZTOKHOLM. (DNB). W miarę zbliżania się terminu międzynarodowej konferencji walutowej, zwoływanej przez Stany Zjednoczone — wzrasta w miarodajnych kołach brytyjskich strach przed sprzymierzeńcem po tamtej stronie Atlantyku. G. D. Cole, główny teoretyk-ekonomista Labour Party na łamach organu partyjnego wystąpił w zastanawiająco ostry sposób przeciw amerykańskim próbom skłonienia Anglii do powrotu do złotego standardu. M. in oświadcza on:

„Jeżeli przez powrót do złotego standardu zwiążemy funt z amerykańskim dolarem, zmuszeni będziemy do uczestniczenia we wszystkich zmiennych sytuacjach amerykańskiej gospodarki. Mielibyśmy wówczas pełne zatrudnienie, gdyby to miało miejsce w Stanach Zjednoczonych i mielibyśmy bezrobocie w razie zaistnienia tam kryzysu gospodarczego. Wszystko to byłoby ładnie i pięknie, gdybyśmy mieli przeświadczenie, że Stany Zjednoczone będą mogły stale prowadzić politykę pełnego zatrudnienia. Czy myśli ktokolwiek, że na tym możemy polegać? Ja — pod żadnym warunkiem".

Dalej Cole wypowiada kilka nieprzyjemnych prawd pod adresem Stanów Zjednoczonych: „Stany Zjednoczone są jeszcze tak daleko od całkowitego opanowania swej własnej gospodarki narodowej, że my tu w Anglii nie możemy poprostu mieć zaufania do tego, że w Stanach Zjednoczonych nie nastąpi jakakolwiek katastrofa gospodarcza, jak w poprzednich latach. Nie możemy pozwolić sobie na zdanie Anglii na łaskę i niełaskę gospodarczych prądów w Stanach Zjednoczonych, w kraju, gdzie najsilniej występuje kapitalizm i jednocześnie spekulacja gospodarcza".

W samych Stanach Zjednoczonych zresztą panuje przeświadczenie, że Anglia nie ma innego wyboru, jak podporządkować się i pod względem gospodarczym amerykańskiej przewadze. Tak na przykład czytamy w pewnym artykule w często cytowanym czasopiśmie „Life": „Anglia nie jest w stanie wyżywić siebie. Musi importować środki żywnościowe. Jej zagadnienie: „jak siebie wyżywić? zależne jest od zagadnienia jak eksportować?" Na to odpowiedzieć mogą tylko Stany Zjednoczone. Anglii brak surowców dla eksportu wyrobów gotowych. Duża część jej zasobu maszyn jest na skalę amerykańską przestarzała. Jeżeli Ameryka trzymać się będzie polityki wolnego handlu i wolnej konkurencji, prawdopodobnie możemy liczyć na pewne ożycie ducha prywatnej inicjatywy w Anglii. Anglicy muszą wtedy zastosować się do naszej kierowniczej roli w zakresie komunikacji powietrznej, kontroli walutowej i innych kluczowych zagadnień gospodarczych".

Dzielni pionierzy utorowali drogę czołgom

BERLIN. (DNB). Na północ od Newlą bezskutecznie atakowali bolszewicy dnia 5 stycznia małymi oddziałami. Większymi siłami i przy poparciu 20 czołgów atakowali oni natomiast pewną miejscowość, którą przejściowo zdobyli. Niemieccy grenadierzy odrzucili natychmiast w kontrataku żołnierzy sowieckich, utrzymali swe stanowiska przed próbami nieprzyjaciela, zmierzającego do zdobycia z powrotem tej miejscowości i rozbili skoncentrowanym ogniem lekkiej i ciężkiej broni liczne nowe stanowiska bolszewików.

W walkach w ostatnim czasie obok innej broni odznaczył się pluton pionierów z pewnej grupy szturmowej, która przygotowana była do ataku na pewną większą miejscowość. Pionierzy mieli zadanie oczyścić od min nieprzyjacielskich drogę gotowym do akcji czołgom. Podczas gdy grenadierzy w swych okopach oczekiwali na znak ataku, przeszukiwali pionierzy teren przed jadącymi czołgami. Nie było to zadanie łatwe do wykonania, zwłaszcza że bolszewicy spostrzegli zamiary niemieckiej grupy bojowej i otworzyli ogień swych karabinów maszynowych, granatników i dział na atakujących. Jednak nieustraszenie i z zimną krwią przeszukiwali pionierzy metr za metrem wznoszącego się terenu pagórkowego, kryjącego w sobie śmiercionośne ładunki min. Przy tym młodzi pionierzy nie ustępowali w odwadze i gotowości do akcji starszym i wypróbowanym w boju kolegom. Spokój i pewność, jakie cechowały starych kolegów podczas gradu pocisków i ognia karabinów maszynowych i w czasie usuwania zapalników ze znalezionych min, dodawały im wciąż odwagi.

Pozostało tylko 50 metrów do górnego skraju wzgórza. Ogień nieprzyjaciela wzrósł i zdawało się, że te ostatnie metry staną się krytyczne dla dzielnych pionierów. Jednak wzgórze należało za wszelką cenę oczyścić od min, ponieważ przejście czołgów i posuwanie się piechoty stanie się kwestią niepewną. Z wytężeniem swych ostatnich sił wyskoczyli pionierzy ze swych osłon i przeszukiwali następny kawałek ziemi, chwytali za zapalniki, wyrywali miny z ziemi i rzucali się znowu za zasłony. Tak szli oni metr za metrem, dopóki nie wykonali swego zadania.

Postępujące za nimi czołgi osiągnęły w krótkim czasie najwyższe stanowisko na wzniesieniu i ostrzelały swym ogniem niszczycielskim stanowiska bolszewików, zajęte później przez niemieckich grenadierów.

Gepistowskie metody w Kanadzie

Roboty przymusowe dla antybolszewików

Wstrząsający list pewnego uwięzionego Estończyka

REWEL. 7. I. „Jestem traktowany gorzej aniżeli morderca" — czytamw w liście pewnego Estończyka, internowanego w Kanadzie za jego antybolszewickie poglądy. „Proszę panów o zaprotestowaniu przeciwko mojemu uwięzieniu w tym obozie i o wyjaśnienie rządowi kanadyjskiemu, że na całym świecie nie ma kraju, gdzieby karano człowieka za jego „sympatie". Nie sądziłem, że Kanada tak daleko pozostaje w tyle poza światem cywilizowanym. Jestem tutaj całkowicie odcięty, nie mam nic do czytania i żadnych możliwości kształcenia się."

Ze stempla na kopercie listu wynika, że ów Estończyk przebywa w jednym z osławionych „internment camp". List został wysłany jako przesyłka jeńca wojennego.

Narodowa samopomoc estońska, która ten list ogłasza, stwierdza, że nie posiada żadnych możliwości ulżenia doli niewinnie aresztowanego Estończyka, ponieważ Kanada tak samo jak wszystkie inne kraje anglo-amerykańskie co raz bardziej dostaje się pod wpływy bolszewizmu i organizuje obozy robót przymusowych na wzór obozów GPU dla więzienia tych, którzy nie zdradzają sympatii do bolszewizmu.

Roosevelt wznieca zapał wojenny za pomocą filmu

Przygnębiające wrażenie w USA po mianowaniu Eisenhowera «dowódcą inwazji» i zapowiedź ciężkich strat

SZTOKHOLM. W ramach orędzia na Boże Narodzenie mianował Roosevelt amerykańskiego generała Eisenhowera naczelnym wodzem anglo - amerykańskich sił zbrojnych. Następcą Eisenhowera w charakterze naczelnego dowódcy w rejonie Morza Śródziemnego jest teraz — według doniesienia Reutera — angielski generał Wilson, który do tychczas dowodził tylko angielskimi siłami zbrojnymi.

Generał Aleksander otrzymuje tylko naczelne dowództwo we Włoszech. Generał Montgomery, dotychczasowy dowódca 8 armii we Włoszech, która jak wiadomo chciała obchodzić święta Bożego Narodzenia w Rzymie, został mianowany dowódcą brytyjskiej grupy wojsk pod Eisenhowerem. Dowódcą amerykańskich terrorystycznych lotników mianował Roosevelt generała Stanów Zjednoczonych Spaatz'a.

Mianowaniu amerykańskiego generała Eisenhowera naczelnym dowódcą tak zwanej europejskiej inwazyjnej armii towarzyszy iście amerykański huczek reklamowy. Eisenhower, podobnie jak kiedyś generał Mac Arthur, który w międzyczasie popadł w niełaskę, obsypywany jest zaliczkowymi wawrzynami. Drugi front — głosi prasa nowojorska — zostaje utworzony z powołaniem Eisenhowera na stanowisko naczelnego wodza połączonych wojsk alianckich, a wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Wallace śmiało przepowiadał zniszczenie niemieckiej potęgi wojennej w ciągu krótkich miesięcy po wkroczeniu do Europy przez Kanał. Reuter posuwa się nawet do twierdzenia, że nominacja Eisenhowera wywołała wielkie rozruchy na zajętych przez Niemców terenach.

Cały ten zgiełk dokoła Eisenhowera po pierwsze ma na względzie — chybiony oczywiście — cel wzniecić w Niemczech obawę przed mającą rzekomo nastąpić wielką ofensywą na Zachodzie, a po drugie ma służyć dla bolszewików, którzy w międzyczasie rozpoczęli zimową ofensywę, widocznym znakiem tego, że w Londynie i Waszyngtonie rzeczywiście poważnie myślą o ponowionym w Teheranie przyrzeczeniu stworzenia drugiego frontu. Prasa sowiecka przyjmuje do wiadomości ten krok z bardzo wyraźnym napomnieniem pod adresem Anglo-Amerykanów, by wnet rozpoczęli walkę przeciw kontynentowi na zachodzie.

Z komunikatów amerykańskich wynika, że w Stanach Zjednoczonych przykre wrażenie wywołuje ta okoliczność, iż Anglicy dają tylko 27 proc. inwazyjnych sił zbrojnych, wówczas gdy na USA przypada 73 proc. Strona angielska usprawiedliwiała się tym, że Anglia dostarczyła około 2/3 tych dywizyj, które walczyły w Afryce i że większość żołnierzy, czynnych dotychczas w operacjach militarnych we Włoszech, dostarczona była przez Anglię. W każdym razie obrachunek ten przemilcza, że brytyjskie armie tak w Afryce jak i we Włoszech po większej części składały się z kanadyjczyków, Hindusów, Australijczyków i innych wojsk pomocniczych. Pewien amerykański komentator radiowy kruszy kopię w obronie Anglików wskazując, że ostatecznie wkładu wojennego różnych krajów nie można odmierzać swego rodzaju olbrzymią łyżeczką herbatnią.

Nominacja Eisenhowera na szefa inwazji wywołała w Stanach Zjednoczonych o wiele więcej przerażenia niż zachwytu. Głosy waszyngtońskie pozwalają rozpoznać, że społeczeństwu Stanów Zjednoczonych trudno jest przejść od pojęcia „wojny sielankowej" tak bezpośrednio do twardej rzeczywistości. Krytyka waszyngtońskich uchwał jest tak głośna i gwałtowna, że departament Stanu zmuszony był spowodować nową kampanię reklamową dla podniesienia nastrojów. Mają rozpocząć 8-go stycznia rooseveltowski minister spraw zagranicznych Hull a następnie kontynuować Stettinius, koordynator ustawy o dzierżawach i pożyczkach, dalej ambasador w Wielkobrytanii Wynant, jak również różni znani członkowie amerykańskiego kongresu. Tenor tej kampanii werbunkowej nadał sam Roosevelt swoim orędziem na Boże Narodzenie, w którym w związku z nominacją Eisenhowera i zapowiedzią drugiego frontu przygotowywał ludność Stanów Zjednoczonych do ciężkich ofiar i strat, do „jeszcze większych i kosztowniejszych bitw" oraz do tego, że cena będzie wysoka a czas długi nim Stany Zjednoczone będą mogły liczyć na sukces.

By tej ponurej perspektywie jeszcze dodać specjalnej dosadności ma się przejść do pokazywania publiczności Stanów Zjednoczonych filmów z różnych miejsc teatru wojny, których przed nią dotychczas nie demonstrowano „szczędząc jej uczucia". W Anglii, gdzie przecież Churchill w czas zapowiedział krew, pot i łzy, idzie się jeszcze dalej, a brytyjski minister wyżywienia w pewnym wykładzie radiowym tłumaczył gospodyniom, że po wojnie będą musiały jeszcze dużo ponieść ofiar, ponieważ wszędzie w Europie będzie panował głód. Tak faktycznie stałoby się w wypadku, gdyby udał się atak anglo-amerykański na kontynent, bowiem tam gdzie dotychczas Anglo-Amerykanie zajmowali jakiś kraj, to warzyszyły im zawsze, jak szczególnie drastycnie wskazuje przykład Południowych Włoch, bieda i nędza.

(„Königsb. Allg. Zeitung")

Amerykanie nie wierzą w pomyślne zakończenie wojny

LIZBONA. Wszystkie nadania amerykańskich rozgłośni na Boże Narodzenie utrzymane były w tonie pesymistycznym. Naczelni komentatorzy prasy usilnie przekonywali słuchaczów, usiłując wytłumaczyć im właściwą wagę amerykańskiej inwazji, ponieważ — informuje „New York Times" — „wewnętrzna obojętność amerykańskich mas w stosunku do wojny przybrała tej zimy rozmiary, które zaczynają niepokoić rząd"

Orędzie Roosevelta wydane na Boże Narodzenie z ponowną zapowiedzią drugiego frontu i powierzeniem Eisenhowerowi jej urzeczywistnienia zaopatrzone zostało przez radio bostońskie w następującą uwagę: „Tylko co Prezydent zapowiedział nam na 1944 rok utworzenie drugiego frontu i perspektywę mnóstwa ofiar. Będziemy przelewać krew i znosić cierpienia — dobrzebyśmy więc zrobili, już zawczasu przygotowując się duchowo do tego, zamiast pędzić życie poza rzeczywistością wojny. Zwycięstwa w historji nie przypadają w udziale zadarmo, ani też nie mogą być okupione li tylko wielką produkcją. Powinniśmy mniej radzić się wróżbitów a więcej słuchać ludzi fachowych, którzy mogą słusznie osądzić i określić potęgę wojenną Hitlera i Hiroshito".

Te godne uwagi realistyczne wywody wyjaśniają genezę wielkiej agitacyjnej akcji, którą Roosevelt natychmiast po powrocie z Persji omówił ze swoim szefem reklamy Elmer Davisem, by przeciwdziałać wzrastającej niechęci jankesów do wojny.

Już od dłuższego czasu „Saturday Evening Post" informowała, że „wojna i przygniatające obawy, jakich doznaje naród, stworzyły dla wróżbiarstwa tak pomyślne warunki, jakich nieznała jego historja. Podług Better-Business-Büro Ameryka wydaje rocznie ogółem 200 milionów dolarów na zasięganie okultystycznych informacyj o przyszłości. W New Yorku, metropolu, prosperują tuzinami cygańskie herbaciarnie z wróżbitami.

W pobliżu 5 Avenue, na ulicy 57—prawdziwym rynku wróżbitów, spotkać można więcej niż w nadmiarze gąbczastych hindusów, media w długich sukniach, antroposofów, astralnych fizyków, kabalistów. Pismo posądza niekróe wyrocznie, że są finansowane przez Oś. Władze bezpieczeństwa ułożyły obszerną listę wróżbitów piątej kolumny i niektórych spośród nich już aresztowały.

Tak mniej więcej wygląda „rozwój defetystycznej mistyki", który przyprawia Mr. Edgar Hoover'a o ciężkie bóle głowy. Nie dlatego bynajmniej, by wróżbici rzeczywiście przez kogoś byli wynajmowani lecz dlatego, że są dostatecznie mądrzy, by swoje przepowiednie ułożyć odpowiednio do faktycznego rozwoju wojny.

(„Der Angriff")

Perspektywy noworoczne w Anglii i Stanach Zjednoczonych

Rozważania noworoczne gazet londyńskich miały poważniejszy charakter, niż przed rokiem. Żaden z dzienników nie odważył się przypomnieć o prognostykach, stawianych na rok 1943, gdyż jednak musiał ~~przyznać~~, jak dalece rozczarował się w swych oczekiwaniach. Oczywiście i tym razem na rok nadchodzący prorokują zwycięstwo, lecz robią to już nie w tak optymistyczno-lekkomyślnym tonie, jak przed rokiem. Wówczas blagowano o inwazji do Europy Zachodniej i Brytyjczykom ustawiczne rozważania na ten temat dawały pewną satysfakcję. Teraz zaś już nie ma tej blagi. Zdają sobie teraz sprawę, że rok 1944 będzie najcięższym dla Wielkiej Brytanii i nikt też nie wątpi, że w tym roku nowym spełni się przepowiednia Churchilla o krwi, pocie i łzach.

Londyński koresp. „Stockholms Tidningen" podaje do wiadomości, że trwanie tej wojny staje się teraz dla każdego Brytyjczyka bardziej ciężkie, niż dotychczas. Nawet jeżeli i żywi się zaufanie do planów strategicznych, opracowanych na rok 1944, to jednak nie można ukryć widma olbrzymich ofiar, kosztem których ma się odbyć wykonanie tych planów. W roku 1944 Wielka Brytania wyleje więcej łez, niż w latach poprzednich wojny. Jednocześnie zaś, zdaniem tegoż korespondenta szwedzkiego, nigdy jeszcze tesknota za pokojem nie była tak silna w Wielkiej Brytanii, jak na przełomie nowego roku.

Każdy żołnierz, każdy lotnik, marynarz, robotnik fabryczny i każda kobieta, niezależnie od zajmowanego stanowiska, teskni do dni, gdy znowu będzie mógł wieść normalnie swe życie rodzinne. Tesknota istnieje nie tylko do pokoju, ale i do bezpieczeństwa społecznego. Zdaniem wreszcie korespondenta szwedzkiego, mało ucieszy ogromna większość narodu brytyjskiego, gdyby np. miało się okazać, że Izba Gmin ostatecznie odrzuciła plan Beveridge.

O podobnych spostrzeżeniach donosi też korespondent nowojorski „Dagens Nyheter" ze Stanów Zjednoczonych. Zagadnienie społeczne przesłania i w U. S. A. wszelkie inne problematy i troska o przyszłość staje się coraz silniejszą. Pewna gazeta nowojorska wysłała swego reportera dla zrobienia wywiadu u przechodniów ulicznych. Zadaniem ich było zadawać pytanie wybranym na chybił trafił z tłumu, jakie zagadnienie wedug ich będzie stanowiło największą trudność po zaprzestaniu działań wojennych. Jeden z zapytanych uważał, że najbardziej trudnym będzie rozwiązanie zagadnienia „czterech swobód", jakie zapowiedział Roosevelt wobec świata. Inni zaś dali bardziej ścisłe odpowiedzi. Nazwali oni bezrobocie największym niebezpieczeństwem dla Amerykanów. W dn. 1 kwietnia 1940 r. posiadały Stany Zjednoczone równo 8 milionów bezrobotnych, zatrudniając 45 milionów ludzi. Według zdania optymistów, liczbę bezrobotnych szacują na pierwsze lata powojenne na 15 milionów ludzi, gdyż do dawniejszych zastępów bezrobotnych dołączy się niejeden milion robotników i robotnic przemysłu zbrojeniowego z pracujących obecnie tylko czasowo.

Nowy atak terrorystyczny na Lucca i na San Remo

Zginęły niezastąpione skarby sztuki

RZYM. (DNB). Znana miejscowość kąpielowa San Remo na włoskiej Riwierze oraz sławne zarówno ze swej tysiące lat trwającej Historii, jak i ze swych wybranych skarbów sztuki i specyficznej architektury toskańskie miasto Lucca były w sobotę obiektem ponownych ataków terrorystycznych anglo - amerykańskiego lotnictwa. Szczególnie w Lucca zginęły niezastąpione dzieła sztuki. Ludność cywilna poniosła w obydwóch miejscowościach ciężkie straty.

Uścisk dłoni z mordercami kuzyna Jego Królewskiej Mości

Aktualne przypomnienie

RZYM. (DNB). W związku z nadaniem Stalinowi przez Victora Emanuela orderu Annunzio radio rzymskie przypomina pierwsze spotkanie Victora Emanuela z naczelnikiem bolszewickim podczas konferencji w Rapallo. Wówczas wśród Anglików duże niezadowolenie wywołało to, że król włoski uścisnął dłoń towarzyszowi Cziczerinowi. „Król włoski — pisała wówczas prasa angielska — wymienia uścisk dłoni z mordercami kuzyna króla brytyjskiego". Lecz dzisiaj ten sam Victor Emanuel przez nadanie łańcucha orderu Annunzio ogłasza najwyższego szefa owych morderców swoim „kuzynem", a Anglicy wraz ze swoim królem przyklaskują temu.

„Stopniowe wciąganie do wojny"

Sensacyjne potwierdzenie winy Roosevelta za wybuch wojny

GENEWA. Znany amerykański miesięcznik „Fortune" zamieszcza wprost sensacyjny artykuł na temat winy Roosevelta za wybuch wojny. Stwierdza on, że społeczeństwu amerykańskiemu nie postawiono nigdy tak wyraźnie jak narodom europejskim pytania, czy chce ono wojny, czy pokoju. Naród amerykański został raczej wprowadzony do wojny stopniowo „przy pomocy dyskretnej powolności i sztucznie spreparowanych momentów nie do uniknięcia". Znajdujący się pod kierownictwem Roosevelta rząd Stanów Zjednoczonych wciągnął Amerykanów do obecnej wojny, ciągnąc ich do pewnego stopnia za surdut.

Dokonane w końcu uderzenie pod Pearl Harbour ulegalizowało jedynie fakt dokonany, albowiem pod względem geograficznym było niemożilwością, by społeczeństwo amerykańskie czuło się rzeczywiście zagrożone. Uczucie zagrożenia wmówiła mu prasa histeryczna i fałszywe alarmy lotnicze, które sprawiały na Amerykanach wrażenie, jakoby nieprzyjaciel wciskał się do Stanów Zjednoczonych przez okna w formie ataków lotniczych, przez drzwi w postaci inwazji, a nawet przez podłogę, jako tak zwana piąta kolumna Ameryki Południowej.

Szybko jednakowoż nastąpiło otrzeźwienie i szerokie masy amerykańskie zaczynają zajmować więcej krytyczne stanowisko wobec wojny. Jako powody tego zjawiska wymienia czasopismo rosnące obecnie straty w ludziach, przymusowe ofiary, które są już dość wielkie i będą co raz większe oraz wewnętrzne i międzynarodowe skutki polityczne wojny, które powoli stają się widoczne.

(„W. Z.")

Zażydzenie Stanów Zjednoczonych

Jako przykład Baltimore

GENEWA. (DNB). Charakterystyczny dowód zażydzenia Stanów Zjednoczonych podaje całkowicie niepodejrzane źródło, mianowicie czasopismo amerykańskie „The Jewish Forum" (Żydowskie Forum). W artykule omawiającym żydostwo w stanie Baltimore zaznacza wspomniane czasopismo, że istnieje tam nie mniej jak 432 organizacje żydowskie, do których należy około 70000 żydów. „Odzwierciedla to intensywność życia żydowskiego i mocną spójnię gminy" — pisze gazeta. W przeważnej części okolic miasta znajduje się dostateczna ilość synagog. Różnice i rozmaitość zajęć żydów szybko zaciera się. Wychowanie żydowskie opiera się na mocnych podstawach i spełnia potrójne zadanie: 1. Popiera rozwój żydowskiego charakteru. 2. Rozpowszechnia wiedzę żydowską i 3. pogłebia żydowską spójnię. Żydowska rada wychowawcza utrzymuje siedem szkół i sprawuje nadzór nad wszystkimi religijnymi zakładami wychowawczymi. Drogę do wyższych studiów zabezpiecza uniwersytet żydowski w Baltimore „Baltimore Hebrew College".

Następnie wylicza artykuł „poszczególne żydowskie osobistości", które odgrywają w życiu politycznym stanu szczególnie wybitną rolę, w tej liczbie wielu posłów kongresu i do parlamentu miejskiego, sędziów w wyższych sądach w Baltimore, przemysłowców i adwokatów.

To się nazywa czysta robota

Komuniści w Algierze przy pracy

VICHY. (DNB). Dzienniki południowej Francji opublikowały w sobotę wiadomość z Algieru o dotychczasowym wyniku bolszewickiej akcji oczyszczającej w armii dysydentów w Algierze. Podała ona urzędowo do wiadomości o aresztowaniu czterech generałów, pięciu pułkowników i 71 oficera, następnie o zamiarze aresztowania generała Glaceau, pułkownika Commasa i szefa sztabu armii marokańskiej.

Poza tym aresztowano dziesięciu komisarzy policji i 22 funkcjonariuszy ministerstwa sprawiedliwości w Algierze, a w związku z dymisjonowaniem burmistrza miasta Sidi-Bel-Abbes usunięto 20 urzędników komunalnych z zajmowanych stanowisk.

Następcą tego burmistrza mianowano żyda Lissbonne. Jedną z pierwszych jego czynności było aresztowanie kilku wybitnych obywateli miasta oraz zamknięcie pewnej kawiarni, do której do tego czasu wstęp żydom był wzbroniony.

Krótkie wiadomości

HADERSLEBEN. (DNB). W Gentofte w Danii pewien chłopak znalazł rzuconą przez Anglików bombę fosforową, której część schował on do kieszeni. Od ciepła ciała fosfor zapalił się i rozerwał dziecku nogi. W szpitalu ciężko ranny zmarł.

VIGO. (DNB). Dekret rządu argentyńskiego oświadczył, że cała działalność propagandowa prasy podporządkowana będzie interesom społeczeństwa. Wszystkie organizacje, które zajmują się publicystyką, muszą w ciągu 30 dni wpisać się do rejestru prasowego. Muszą one podać swój program finansowy i wyjaśnić, skąd pochodzą ich środki pieniężne. Dekret zabrania ogłaszania publikacji, która znajduje się w sprzeczności z ogólnopaństwowymi interesami. Wszystkie wstępne artykuły i specjalne artykuły powinne być zaopatrzone w nazwisko autora.

HELSINKI. (DNB). Fiński prezydent państwa Ryti w wygłoszonym przez radio przemówieniu otworzył w niedzielę tegoroczną działalność organizacyj pomocniczych dla bezpośredniej pomocy wojennej i powszechnego dobrobytu narodowego.

Zawiadomienie

Zawiadamia się, że emeryturę z Ubezpieczalni Społecznej może dostać każdy pracownik, który:

1) ukończył 65 lat,

2) inwalida zupełnie niezdolny do pracy,

3) inwalida niezdolny do pracy, jeśli to nie jest sprzeczne z przepisami o 26 tygodniach pracy,

4) nieszczęśliwy wypadek, lub choroba zawodowa wynikła z tytułu rodzaju pracy,

5) emerytura członkom rodziny.

Ubiegający się o emeryturę, którzy nie mogą przedstawić Urzędowi Ub. Społecznych zaświadczeń ze stanu pracy (z lat ubiegłych) mogą to zrobić na podstawie 2-ch pełnoletnich świadków, których świadectwo może potwierdzić wójt gminy, władze policyjne, burmistrz lub inspektor do spraw emerytalnych.

Zarządzenie

W związku ze znacznym wzrostem zużycia prądu w Wilnie, zaszła konieczność wyłączania poszczególnych części miasta na czas trwania szczytów obciążenia: ca 7.00—8.30 i 15.00—20.30.

Dla uniknięcia przykrej dla abonentów konieczności wyłączania prądu, wszyscy mieszkańcy miasta Wilna są zobowiązani wyłączać w wyżej wymienionym czasie, t. j od 7.00—8.30 i 15.00—20.30, piecyki elektryczne i zmniejszyć do jedynie niezbędnego minimum zużycie prądu na napęd silników i oświetlenia.

Zarządzenie to ma na celu jedynie wygodę samych mieszkańców, bo w wypadku niezrozumienia i niezastosowania się do wymienionych ograniczeń, Elektrownia będzie zmuszona jeszcze zwiększać ilość wyłączeń i jeszcze większa ilość mieszkańców zostanie pozbawiona prądu.

Tu mówi Związek Zawodowy

Do urzędów i przedsiębiorstw w sprawie oddania map sowieckich

Na wezwanie Generalkommissar'a Pełnomocnik Związku Zawodowego zarządził zebranie z zakładów i urzędów wszystkich map sowieckich z rosyjskimi napisami.

Na dostarczone mapy będą wydawane pokwitowania, na podstawie których urzędy i zakłady będą uprawnione do nabycia innych map.

Zakłady i urzędy z okręgu Wilna winny złożyć posiadane sowieckie mapy w biurze Wileńskiego Związku Zawodowego, pokój 322, zaś w powiatach we właściwych biurach Delegatów Powiatowych — do 15 stycznia 1944 r.

— HODOWCOM KUR WYZNACZONO KONTYNGENT JAJ. Wójtowie gminni otrzymali polecenie wyznaczenia kontyngentu jaj, jaki mają dostawić hodowcy kur. Normy obowiązkowego kontyngentu zostały ustalone na bieżący rok gospodarczy.

OFIARY

Z polecenia p. A. Kudzi wpłacam dla polskich biednych dzieci 50 RM. J. P.

Od Wydawnictwa.

Celem uniknięcia reklamacji przerwy w otrzymywaniu gazety prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o wpłacanie **prenumeraty na m-c następny** do dnia 25-go każdego miesiąca.

Wpłaty otrzymane po 25 będziemy zaliczać na dalsze okresy.

Jednocześnie prosimy o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Z dnia

12 styczeń. ŚRODA Arkadiusza.

Wschód słońca 6.37
Zachód słońca 15.19

DZIŚ ZACIEMNIAMY OKNA OD GODZ. 15.15 DO GODZ. 07.25.

— DYŻURY APTEK: W tygodniu od 10-go do 17-go b. m. następujące apteki mają nocne i świąteczne dyżury: Apteka Nr. 1 przy ulicy Wileńskiej 23 (tel. 290), apteka Nr 3 przy ul. Gedymina 10 (tel. 998), apteka Nr. 6 przy ul. Wielkiej 24 (tel. 773), apteka Nr. 10 przy ul. Tyzenhauzowskiej 1 (tel. 1384), apteka Nr. 13 przy ul. Basanawicziusa 25 (tel. 1692), apteka Nr. 14 przy ul. Witoldowej 22 (tel. 1693), apteka Nr. 336 przy ul. Sawanoriu 10 (tel. 468). (K)

— OBOWIĄZKOWE DOSTAWY NALEŻY WYPEŁNIĆ W TERMINIE. Na mocy zarządzenia Generalnego Komisarza rolnicy, którym wyznaczono obowiązkowy kontyngent dostaw powinni wypełnić go niezwłocznie. W tym celu władze gminne dostały instrukcje celem ogłoszenia ich rolnkom o sposobie i czasie szybkiego dostarczenia płodów rolnych.

— SPRAWDZANIE MAGAZYNÓW Z KARTOFLAMI. Ostatnio zwrócono baczną uwagę na sposób magazynowania kartofli na zimę. W tym celu sprawdzane są często piwnice z kartoflami, gdzie jednocześnie dokonywana jest segregacja. Kartofle nadpsute odsyłane są do fabryk, gdzie przerabiane są na krochmal i wódkę.

— PRZEDŁUŻENIE KART TYTONIOWYCH DLA MIESZKAŃCÓW WSI. Karty tytoniowe „6 K", przeznaczone dla mieszkańców wsi, zostały przedłużone do dnia 1 lipca 1944 r.

— ZAMKNIĘCIE ROKU HANDLOWEGO. W obecności kierownictwa oddziału koop. „Ruta" oraz przedstawicieli oddziału wyżywieniowego odbyło się wczoraj sprawdzenie i zamknięcie roku budżetowego wszystkich sklepów „Ruty", oraz sprawdzenie inwentarza handlowego.

— WYDANO 320 POZWOLEŃ NA UBÓJ DOMOWY. W miesiącu grudniu ub. r. rolnikom okręgu wileńskiego wydano 320 pozwoleń na ubój zwierząt przeznaczonych dla użytku domowego. Za rok gospodarczy 1942/43 w wileńskim okręgu rolnicy otrzymali 142 dodatkowe punkty premiowe, na podstawie których rolnicy zaopatrzyli się w różne towary domowego użytku.

— DOZORCA SPŁOSZYŁ ZŁODZIEI. O godzinie 3-ej 9-go b. m. żandarmeria zawiadomiła komisariat policji, że zostało dokonane włamanie do sklepu Li-Mi-Pa przy ul. Wielkiej Nr. 19. Na miejsce włamania przybyli funkcjonariusze policji, kórzy stwierdzili, że dozorca nocny Piotrowski, zauważywszy wyłamane trzy zamki i usłyszawszy podejrzane odgłosy spłoszył złodziei, którzy rzucili się do ucieczki, zabierając ze sobą zaledwie kilka par kaloszy. Dochodzenie prowadzi policja kryminalna. (K)

— PROTOKUŁY. W dniu 8 i 9 stycznia policja spisała 3 protokuły za pijaństwo. Pozatem przyłapano handlarkę biletami kinowymi w Wehrmachtkino II, której także spisano protokuł za spekulację. (K)

Skórki futerkowe wszelkiego rodzaju

stanowią ważne pod względem wojennym dobro!

Istnieje obowiązek dostawy skórek futerkowych zgodnie z rozporządzeniem Nr. 23 RKO z dnia 28. 9. 1943.

Za dostawę dajemy punkty premiowe zgodnie z zarządzeniem RKO.

W dalszym ciągu wydajemy municję myśliwską dla myśliwych.

Obowiązuje dostawa wszystkich skórek.

Wzywa się także do dostarczania skórek małych zwierząt, jak królików, psów, kotów i t. d. **Płacimy najwyższe ceny!**

Miejsca przyjęcia dostaw znajdują się: w Kownie — Niemieckie Towarzystwo wyrobów futrzarskich, Kowno, ul. Maironio 17, tel. 27035; w Wilnie — Niemieckie Towarzystwo wyrobów futrzarskich m. b. H. Ostland, Wilno, Giedymina 22. tel. 32-17. Następnie „Maistas".

Obwieszczenie

w sprawie wydania kart żywnościowych i na mleko za 25 okres żywnościowy (od 10 stycznia do dnia 7 lutego 1944 r.) oraz kart na tytoń 7 M dla mieszkańców miasta Wilna.

1. Urzędy przedsiębiorstwa otrzymają karty żywnościowe względnie karty na wyroby tytoniowe na 25 okres żywnościowy w dniu 12 stycznia b. r. na podstawie przedłożonych list w rejonowych punktach rozdzielczych.

2. Wydawanie ludności miasta Wilna kart żywnościowych, kart na mleko i kart na wyroby tytoniowe odbędzie się w czasie od 11 do 17 stycznia 44 r. według porządku altabetycznego mieszkańców w następujący sposób:

11 stycznia 1944 r. wydawane będą karty osobom, których nazwiska rozpoczynają się na literę A, B, C, D, E, Ė,

12 stycznia 44 r. na litery: F, G, H, J, I,

13 stycznia 44 r. na literę: K, L, M, N, O, P, R,

14 stycznia 44 r. na litery: S, T,

15 stycznia na litery U, W, Z, Ž.

17 stycznia—wydawane będą karty takim osobom, które z ważnych powodów nie zdołały w porę tych kart odebrać.

18 stycznia 44 r. wyliczają się wszystkie urzędy i przedsiębiorstwa i punkty wydawania kart z właściwymi punktami rozdzielczymi w zakresie wydanych kart żywnościowych, kart na mleko i kart tytoniowych.

Po upływie ustalonego terminu wydawania kart, karty żywnościowe, karty na mleko i karty na tytoń będą mogły być wydawane tylko tym osobom które przeprowadziły się do Wilna. Stałym mieszkancom Wilna po upływie terminu wadawania kart nie będą wcale wydawane karty żywnościowe, karty na mleko i karty na tytoń.

3. Karty mogą być odebrane przez właściciela mieszkania lub pełnoletniego członka wspólnoty domowej. Przy odbiorze kartek należy okazać dowody osobiste, karty pracy i t. d osób, którym kartki są wydawane.

4. Karty żywnościowe i karty na tytoń (tylko dla mężczyzn ponad lat 18) będą wydawane na podstawie okazania ważnego dowodu osobistego, z którego możnaby ustalić tożsamość, wiek i miejsce zamieszkania odnośnej osoby. W wypadkach wątpliwych można zażądać przedłożenia zaświadczenia administratora domu względnie właściciela domu, stwierdzającego, że zainteresowana osoba istotnie mieszka w podanym miejscu.

Celem otrzymania karty na mleko należy okazać dokument urodzenia dziecka względnie uwierzytelniony podpis.

5. Podczas przygotowania, kontroli list złożonych przez urzędy i przedsiębiorstwa i podczas rozdawania kart (od 10 do 20 stycznia 44 r. włącznie) nie będzie się w rejonowych punktach rozdzielczych załatwiać żadnych interesantów, z wyjątkiem najpilniejszych spraw.

Wilno w styczniu 44 r.

Wydział wyżywienia i gospodarki miasta Wilna.

BERLIN. (DNB). W punktach ciężkości bitwy zimowej na Wschodzie obraz frontu w sobotę nie doznał zmian w porównaniu z dniem poprzednim, chociaż bolszewicy w łuku Dniepru i koło Witebska wzmocniły jeszcze swe wysiłki. Ich nowe próby przełamania frontu pozostały mimo masowego nakładu ludzi i broni bezskuteczne.

AMSTERDAM. (DNB). Ministerstwo pracy USA podało, jak donosi brytyjska służba informacyjna, że w pierwszych jedenastu miesiącach ubiegłego roku wybuchło 3.425 strajków. Wskutek mających ważne znaczenie dla całego narodu strajków węglowych, w których uczestniczyło prawie pół miliona robotników, stracono w tym czasie 12.700.000 dni roboczych wobec 4.100.000 w ubiegłym roku.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42. Redakcja 8-13. Administracja 7-09. Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str 12 fen., nadesłane o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawnictwo „Goniec Codzienny".